

Prenumerata:

w Radomiu rocz. rs. 2, kwart. rs. 1, za odosłanie do domu kwart. kop. 25
pocztą: rocz. rs. 2, kwart. rs. 1, za odosłanie do domu kwart. kop. 25
za granicą kwart. rs. 2, kwart. rs. 1, za odosłanie do domu kwart. kop. 25
Numer pojedyn. kop. 15. Prenumeratę przyjmują: Redakcja, Księgarnie, Handlowe i Magazyny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety” przyjmuje interesowanych codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumrigera).

Dziś d. 3 Kwietnia: † Ryszarda Biskupa.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 28. Zach. o godz. 6 m. 38.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jego miejsce str. I k. 52
zwyczaj. kop. 8, reklamy wiersz. kop. 20
nekrologia kop. 15
nadstawne kop. 50
Ogłoszenia przyjmują Redakcja w Radomiu

w Warszawie:

wszystkie biura ogłoszeń. Ogłoszenia tylko w języku polskim.

Kazimierz LIBERA

dentysta.

Leczy, plombuje, wykonywa operacje dentystyczne - chirurgiczne przy zupełnym znieczuleniu nieszkodliwymi dla zdrowia środkami; wstawia zęby sztuczne, podług najnowszych systemów, bez podniebienia i całej szczęki. Przyjmuje codziennie od g. 10-ej do 5-ej po południu; ul. Lubelska, dom Prusaka. 50—12

Laboratorium Chemiczne
w RADOMIU.
Wykonuje prace w zakresie chemii analitycznej, mikroskopowej i bakteriologii.
Dr. H. Fidler.
A. Rakowski.
Interesanci zgłaszać się mogą do apteki F. Łagodzińskiego.

PAŃSTWOWE Kasy Oszczędności.

(Dokończenie.)

Fabryki, zakłady, drużyny, gminy, mogą przez delegata za wielu uczestników składać na jedną książeczkę o-

gólną, albo na oddzielne książki dla każdego. Tenże delegowany może odbierać pieniądze z kasy, jeżeli okaże na to poświadczenie od fabryki, zakładu, gromady lub gminy.

Obecnie, kasy oszczędności otwarte są we wszystkich tych miastach, gdzie są oddziały Banku Państwa, kasy powiatowe i komory. Oprócz tego, kasy oszczędności otwarte są przy wielu stacyach pocztowo-telegraficznych, większa część których znajduje się po wsiach i tem samem najdogodniejsze są dla mieszkańców wsi. Kasy pocztowo-telegraficzne funkcjonują tak samo pod odpowiedzialnością skarbu i na tychże zasadach głównych, z tą tylko różnicą, że nie przyjmują wkładów na rzecz towarzystw i instytucji, oraz wkładów warunkowych i na cel szczególny. Oprócz tego różnica kas pocztowo-telegraficznych leży jeszcze w tem, że przy zażądaniu wypłaty, pieniądze nie są wypłacane zaraz, a kasa znosi się uprzednio z najbliższą kasą powiatową lub oddziałem Banku, z kąd wysłane zostają pieniądze na wypłatę uczestnikowi. Uczestnik zaś, który złożył pieniądze do kasy pocztowej, może z książeczką swoją po wypłatę pieniędzy zwrócić się wprost do tej kasy miejskiej skarbowej, lub do oddziału Banku Państwa, do którego należy kasa powiatowa (o czem można w tejże kasie dowiedzieć się), a otrzymać pieniądze swoje niezwłocznie z kasy miejskiej lub oddziału Banku.

W książeczkach oszczędności wydawanych przez kasy pocztowe, pieniądze przyjęte zaznaczone są przez naklejanie tak zwanych oszczędnościowych marek, które w zmniejszeniu podobne są do biletów kredytowych równej wartości, tak kolorem, jak rysunkiem. Naprzykład, marka rublowa, t. j. oznaczająca, że wniesiony został jeden rubel, podobna jest do biletu kredytowego jednorublowego, w kolorze i rysunku; pięciorublowa marka podobna do biletu pięciorublowego, dziesięciorublowa do dziesięciorublowki i t. d. To też nawet niepiśmienny uczestnik z łatwością obliczy, czy urzędnik pocztowy, przyjmujący pieniądze, dokładnie zaznaczył wkład w książeczkę oszczędności. Kasy pocztowo-telegraficzne kopieki przyjmują tylko w okrągłych ciwarkach, t. j. 25, 50, 75 kop. i zaznaczają takowe w książeczkę oszczędności także markami po 25 kop. ale te 25-cio kopiejkowe marki nie są podobne z pozoru do biletów kredytowych, ani w kolorze, ani w rysunku.

Dla wygody robotników, mieszkańców przy fabrykach i zakładach, dozwala się urządzić przy tychże oddziałach kas oszczędności. Przyjmowania i wypłaty pieniędzy w takich dopiełnia upoważniony przez zakład lub fabrykę. Takie fabryczno-zakładowe oddziały kas otwierają właściciele fabryk i zakładów z zezwolenia rządu, który przyjmuje odpowiedzialność przed uczestnikami

za pieniądze, do takich oddziałów kasy wniesione.

Minister Finansów może udzielić i prywatnym prawomysłnym osobom na otwarcie oddziałów kasy oszczędności w takich miejscowościach, gdzie w pobliżu niema kasy oszczędności. Za wkłady do kas takich odpowiada przed uczestnikami Skarb. Osoby życzące utworzyć u siebie sposobem próby oddziały kas oszczędności, mogą otrzymać wszelkie potrzebne w tej sprawie informacje w Zarządzie Państwowych Kas Oszczędności (S.-Petersburg, plac Michajłowski, dom 4—6), z którym korespondencya w sprawach tychże kas nie podlega opłacie stemplowej.

Wiadomości bieżące.

Dla żydów. Senat, jak „Świat” donosi, wyjaśnił prawo z d. 11 czerwca 1891 r., zakazujące żydom wszelkiego rodzaju władania gruntami włościańskimi i eksploatowania ich w Królestwie Polskim, nie stosuje się do czasowego wynajmowania przez żydów pomieszczeń włościańskich, wobec czego żydom wolno wynajmować mieszkania letnie zbudowane na gruntach włościańskich i będące własnością włościan.

Z miasta.

Nowy kościół katolicki. W niedługim czasie wezwani będą parafianie radomscy, w celu poświęcenia uchwały na budowę nowego kościoła rzymsko-katolickiego w Radomiu. Jest to formal-

82)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Symmachus wracał tymczasem tą samą drogą.

Ulice zaczęły się już opróżniać. Tu i owdzie tylko, na placach przed świątyniami stały jeszcze gromadki, gwarzące półgłosem.

Tam, gdzie Symmachus przejeżdżał, podnosiły się do niego zachmurzone twarze i smutne spojrzenia. Nikt nie witał go okrzykiem, oklaskami; ojcowie nie pokazywali go synom, matki córkom.

Głęboka boleść mileży.

Słońce zachodziło właśnie, kiedy Symmachus, skręciwszy na Kapitol, zatrzymał rydwan przed świątynią głównych bogów rzymskich. Cienie wieczorne ogarnęły już dolną część olbrzymiego, kwadratowego gmachu. Tylko złoty szczyt mienił się jeszcze w promieniach gaśnącej gwiazdy dziennej.

Symmachus rzucił leżące jakiegoś żebrakowi i wszedł po szerokich

stopniach marmurowych wschodów do przybytku Jowisza, Junony i Minerwy.

Wnętrze świątyni, natłoczone ogromnymi filarami, było tak wysokie i rozległe, iż wzrok ludzki gubił się w niem, jak w przestrzeni. Wielkie mnóstwo dużych lamp, przyczepionych do kolumn, robiło z progu wrażenie drobnych światełek, przysłoniętych mgłą.

Symmachus szedł środkiem świątyni ku kaplicy Jowisza, która jarzyła się w głębi, jak gwiazda. Błask z niej tak jasny, iż zaczął wszystkie płomienie lamp i świec woskowych.

Szedł wolno i ostrożnie, bo wszędzie potykała się jego stopa o ciało ludzkie. Białe suknie niewiast i białe togi mężów, obramowane szerokim, purpurowym szlakiem stanu senatorskiego, walały się w prochu. Cały patrycyat rzymski składał ból swój u stop ojców bogów narodowych. Rzucił się twarzą na zimne kamienie, zmiatał włosami kurz i modlił się jękiem, westchnieniem. Od czasu do czasu podnosiło się dwójce rąk i głos, przesiąknięty łzami, płakał:

— O Jowiszu, Jowiszu!...

Wówczas poruszyły się białe suknie i białe togi, jak spokojne wody jeziora, muśnięte lekkim powiewem, ciche łkanie przepłynęło nad pochylonymi głowami.

Potem nastała znów cisza, przerywana jękiem, westchnieniem.

Symmachus, zbliżywszy się do kaplicy Jowisza, przytulił się do filarów, splótł ręce i spoglądał wzrokiem, pełnym żalu, na posąg opiekuna Rzymu.

Stary Zeus spoczywał na tronie z kości słoniowej. Złoty wieniec lśnił w jego złotych włosach, purpurowych, palmami dzierzgany płaszcz tryumfatora rzymskiego okrywał jego ramiona. W jednym ręku trzymał wyobrażenie zwycięstwa, w drugim gromy i błyskawice.

Sto lamp rzuciło drżące promienie na złote i srebrne wota, na puklerze, nabijane drogiemi kamieniami, na miecze i zbroje, wazy muryńskie i drogocenne naramienniki. Pobożność kilku wieków ozdobiła przybytek Jowisza, królującego na Kapitolu w towarzystwie Junony i Minerwy.

Dla Symmachusa i wielu z ostatnich pogan był ten złoceisty Jowisz tylko weileniem tradycji rzymskich, widomym łącznikiem między teraźniejszością a przeszłością. Korząc się przed nim, zanosili błaganie do duchów opiekuńczych ojczyzny.

Nie do Jowisza modlił się Symmachus, kiedy szeptał:

— O, ty, kierowniku świata, któremu się podobało mieć tyle imion, ile języków naczynili sobie ludzie—zmiłuj się nad Rzymem! Jeśli nie odgadaliśmy twojego

prawdziwego imienia, nie karz za nieświadomość słabego rodu śmiertelników, albowiem nie powiedziałeś nam, jak chcesz, abyśmy cię nazywali. Czy jesteś siłą, rozproszoną we wszechświecie i łączysz się ze wszystkimi pierwiastkami, pobudzające do ruchu bez obcej pomocy, albo też jesteś potęgą odrębną, oderwaną od stworzenia, unoszącą się nad dziełem swoim—przebaczyć ojczyźnie mojej chwile zapomnienia, pychy i bluźnierstwa. Wszakże służył ci przez długie wieki naród rzymski z posłuszeństwem dziecka, które nie rozumie i nie wątpi. Za korną wiarę przodków zmiłuj się nad nieszczęśliwymi potomkami, których gniew twój chłoszcze nad miarę. Pozwól się przebłagać, nieznany włado świata i przyjm nas napowrót do łaski swojej.

Zapatrzył się w promienne oblicze Jowisza, otoczone aureolą z drgających blasków, jakby czekał na odpowiedź.

Ze świątyni szedł ku niemu bezustannie cichy szmer westchnień zmieszany z jękami. Symmachowi zdawało się, że biała fala tog i sukien, owiana mrokami wieczoru, oddala się, błędnie, wsiąka w ziemię, ginie. Jego wzrok, olśniony jasnością kaplicy Jowisza, widział jakąś szarą mgłę, z której wychylały się od czasu do czasu niewyraźne kontury ciał ludzkich.

I tak gwałtowny ból spadł na

ność, bez dopełnienia której byłoby niemożliwym rozpoczęcie tak wzniosłego dzieła.

Chorągiew cechu skombinowanego piękną będzie pamiątką za starszeństwa p. Bolesława Jabłońskiego. Chorągiew po raz pierwszy niesioną będzie w procesję Bożego Ciała.

P. Konstanty Zaremba, prezydent miasta Radomia, mianowany członkiem rady gubernialnej dobroczynności publicznej.

Orkiestra kościelna, dzięki umiejętnemu kierunkowi dyrektora p. Grodeckiego i solidarności uczestników, rozwija się pod względem muzycznym coraz więcej. Słyszmy, że zarząd instytucji tej ma wnieść podanie do władzy o pozwolenie wystąpienia na estradzie sali resursowej na cel dobroczynny. Wartość instrumentów orkiestry kościelnej dosięga już obecnie do 500 rs. Jeśli się zważy, że uczestnikami jej są niezamożni rzemieślnicy, przeważnie niesamodzielni, składający na kupno instrumentów groszowe składki, przyznać trzeba, że instytucja ta ma rację bytu i że wzorem być winna zabiegliwości i łączności dla wielu naszych stowarzyszeń.

Ofiara. P. Leonowa Bekerman ofiarowała rs. 100 na cele dobroczynne, jako dziękczynienie z powodu nie odbytej operacji matki swej. Z sumy tej ofiarodawczyni przeznaczyła: 25 rs. dla rekonwalescentów szpitala Starozakonnych, 25 rs. dla tychże szpitala św. Kazimierza, a 50 rs. na rzecz umundurowania biednych uczniów dobroczynnej szkoły „Talmud-Torah“.

Jarmark owocowy. Zarząd T. O. W. prosi nas o zamieszczenie następującej wiadomości: Z zezwolenia Władzy, od dnia 10 do 20 października, odbędzie się w Warszawie w Bagateli pierwszy jarmark owocowy, urządzany przez Tow. Ogr. Warsz. Zarząd tegoż Towarzystwa podaje o tem do wiado-

mości publicznej teraz, by właściciele sadów, wydzierżawiający je, dowiedziawszy się o jarmarku, mogli zawczasu powziąć odpowiednie postanowienia. Opłata za miejsce na jarmarku wynosić będzie po 10 kop. od każdego łokcia kw. w halli, a po kop. 3 za każdy łokieć kw. po za budynkiem, również od każdego puda owoców brutto, dostarczanych na sprzedaż.

Z Sądu. Jak rozjaśniła izba sądowa skanani wyrokami sądowymi za kontrabandę na wysiedlenie z nad granicy ze wskazaniem im miejsca zamieszkania nie bliżej, jak na 21 do 100 wiorst od granicy państwa, wskutek Manifestów z r. 1894 i 1896, od tej pory mogą być przez sąd zwolnieni.

Punkty stadne. Ogiery rządowego stadu janowskiego, dla reprodukcji w r. b., rozdzielone zostały w następujących miejscowościach radomskiej gubernii: w powiecie opatowskim, w m. Boksyce p. Jasińskiego — ogier czystej krwi angielskiej, *Memfis*, ciemno-gniady, po Kordyane i Minucie od Honesy; opłata 3 rs. 5 kop. *Meteor* ³/₄ krwi ang. gniady, po czystej krwi His Majesty i Georgcie po cz. kr. Juwel-Boy; opłata 2 rs. 5 kop. W pow. sandomierskim, w m. Błonie p. Zarzyckiego — *Fortunio*, gniady, cz. krw. ang. po Astarocie i Fortunie od Młodego Barda; opłata 5 rs. 80 kop. *Le Maître*, gniady, ³/₄ krwi ang. po Lohengrinie i Melissie od cz. krw. His Majesty. *Béranger*, gniady, ¹/₂ krw. ang. po ojcu cz. krw. Bracconier. W pow. kozienickim, w m. Kozienice p. Wolnar-Larskiej — *Favonius*, ciemno-siwy, ¹/₂ krw. ang. po ojcu cz. krw. Faugh-a-Ball; opłata 3 rs. 5 kop. *Parys*, gniady, ¹/₂ kr. ang. po ojcu cz. krw. Le Panisell; opłata 3 rs. 5 kop. W pow. kozienickim, w m. Czarnolasz dzierzaw. p. Zawacki — *Flawio*, gniady, ¹/₂ kr. ang. po cz. kr. Faugh-a-Ball; opłata 3 rs. 5 kop.

nego, iż złamał go i rzucił na kolana. Te niewyraźne kontury ciała ludzkich zrobiły na nim wrażenie cieniów, niknących w przestrzeni.

Ujął głowę w dłonie i leżał bez ruchu na posadzce. Jego serce rzymskie przepelniał płacz, który wola męża powstrzymywała. Łkanie rozpierało mu piersi, cisnęło się do gardła. Mocował się z sobą, by nie wybuchnąć skargą niewiasty.

Jego duszę oświecił jeden z tych nagłych, szybkich błysków, które rozdzielają czasami zasłone przeszłości i pozwalają oku śmiertelnemu spojrzeć na chwilę, na sekundę w zakryte jutro.

— Miałeś oblicze swoje odwrócić na zawsze od dzieci Romy, nieznany władco świata, miałeś nie cofnąć wyroków swoich? — mówił Symmachus — dlaczego?... dlaczego?...

Przycisnął ręce do piersi i od-dychał z trudem.

— Jeśli cię nieświadomość nasza obraża, powiedz, jak chcesz, żebyśmy cię nazywali. Służą ci góry i morza, słońce i gwiazdy, wichry i pioruny. Przemów do nas hukem swoich grzmotów, burz i huraganów. Zrozumiemy cię, o panie nieba i ziemi.

Przypadł twarzą do posadzki.

— Zmiłuj się nad Rzymem, nad swoim ludem wybranym — modlił się gorąco, z rozpaczą.

A ze świątyni płynął ku niemu

ciągle cichy szmer westchnień i stłumionych jęków, wciskając się do jego duszy skargą beznadziejną.

Symmachus zmiatał siwymi włosami proch z posadzki. Nie hamował już swojego bólu. Urywane, suche, kawałkami z piersi wypadające łkanie? wstrząsało jego ciałem.

Kiedy tak leżał, zdeptany, nędzniejszy od schłostanego niewolnika, zbliżyła się do niego biała postać. Nikomachus Flavianus schylił się nad przyjaciela, dotknął jego ramienia i wyrzekł głosem przyciszonym.

— Podnieś się i bądź mężem! Przyszły wiadomości od Juliusza. Symmachus zerwał się z kolana.

— Od Juliusza? — szepnął. Blask radości rozjaśnił jego twarz stroskaną.

— Juliusz był u Arbogasta? Widział się z nim, mówił z nim? O, gdyby Arbogast...

— Juliusz był u Arbogasta w Totonis, z kąd udał się do Wienne, aby poprowadzić dalej dzieło rozpoczęte — opowiadał Flavianus. — Z drogi wzywa nas do cierpliwości i przysyła słowa nadziei. Donosi, że duszę Arbogasta trawia już płomień podrażnionej dumy, z tych płomieni wykwitnie dla nas zbawienie.

— O, gdyby Arbogast... — Powtórzył Symmachus, chwytając rękę Flawiana.

Teatr polski. Towarzystwo dramatyczne lubelskie, pod dyrekcją p. Felińskiego, przybyło do Radomia tylko na trzy przedstawienia. Jutro w niedzielę, ciesząc się niezmiernym powodzeniem „*Primaballerina*“ i „*Dziesięć cór na wydaniu*“. We wtorek, arezabawna operetka „*Za oceanem*“. We środę, wyborna komedia K. Zalewskiego „*Światy lichwiarskie*“. Tak starannie ułożony repertuar z najbardziej wziętych nowości, sprowadzi niewątpliwie liczną publiczność do sali teatralnej.

Teatr ruski. Dwa z rzędu wieczory: we środę i czwartek ubiegły, sala resursowa przepelniła się doborowym towarzystwem publiczności rosyjskiej. Artysci, oprócz sztuk mniejszych, znakomicie wykonali 4-roaktową komedię społeczno-obyczajową Fedotowa, p. t. „*Obywatele Chruszczowa*“ i dramat w 5-ciu aktach, nagrodzony na konkursie Grybojedowa, p. t. „*Miraż*“. Grali świetnie — bo inaczej grać nie mogli artyści teatrów Cesarskich w Petersburgu.

Z okolicy.

Z Przytka donoszą nam: W ubiegły tydzień, w powiecie radomskim, gminie przytyckiej, na kolonii należącej do wsi Potkanna, nieznanymi ludźmi wtargnęli do chaty właściciela Józefa Lubeckiego, o godz. 11-ej wieczorem, prosząc o przenocowanie. Gdy gospodarz, widząc nieznanymi, opierał się ich żądaniu, ci zaczęli się szamotać, a jeden z nich, porwał strzelbę, wiszącą na ścianie i zadał nią silny cios żonie Lubeckiego. Jednocześnie zawołał jeszcze dwóch towarzyszy, czekających przed chatą, w których Lubeccy poznali gajowych sąsiedniego lasu. Jadwiga Lubecka, widząc zwiększoną liczbę złoczyńców, chwyciła siekiere, broniąc się dzielnie aż do utraty przytomności, gdy tymczasem, mąż jej, wyrwawszy się z rąk napastni-

ków, pobiegł do wsi, aby wezwać ludzi. Zaznaczyć należy, że chata Lubeckiego znajduje się w znacznym od wsi oddaleniu. Gdy bowiem wrócił z pomocą, znalazł żonę omdlałą, pokrytą sińcami, a złoczyńcy, zgrabowawszy co mogli, uszli wśród nocy. Nieszczęśliwa kobieta żyje, lecz grozi jej poważne niebezpieczeństwo. Nazajutrz rano u strażnika Wasilewskiego w Przytce, zjawił się Eżaw Ejseman, syn zamożnego kupca i właściciela lasu potkańskiego, oddał strzelbę Lubeckiego i tłómaczył swój napad nocny z trzema ludźmi, chęcią szukania drzewa, którego jednak w chacie Lubeckiego ani śladu nie było.

Z Opatowa. (Sprawa sądowa). Podczas rozpatrywania w sądzie okręgowym sprawy o strażnikach Bugajewie, Langim i Rozalskim, skazanych przez sąd, a następnie przez izbę sądową za znęcanie się nad aresztantem Stanowskim, podejrzanym o kradzież różnych rzeczy na 500 rs. u właściciela wsi Łopucionki, Aleksandra Walewskiego, wykrytem poniekąd zostało, że ten ostatni, rzuciwszy podejrzenie na Stanowskiego i widząc znęcanie się nad aresztantem strażników, nie przeszkodził w ich postępowaniu. Z tego powodu, z rozporządzenia prokuratora, p. Cyczeryna, przeciw Aleksandrowi Walewskiemu było wytoczone śledztwo, na zasadzie którego Walewski oddany został pod sąd z art. 12 i 1489 kod. kar. Sprawę tę rozpatrywał w Opatowie sąd okręgowy, który wyrokiem z dnia 17-go b. m. Walewskiego uniewinnił.

Z Opatowa donoszą nam: „Miasto nasze nawiedzić ma teatr polski, mianowicie jedno z mniejszych towarzystw dramatycznych. Świątynia nasza, dzięki troskliwości duchowieństwa, upiększa się wewnątrz coraz żywiej. Warto by jednak pomyśleć o odnowieniu zewnętrznem i odświeżeniu kościoła po-Bernardyńskiego.“

Z Bzina. Stanie tu duża fabryka żelazna, w której pracować będzie do 3,000 robotników.

Z kraju.

Warszawa. Na odlew w bronzie figury Chrystusa przed kościołem św. Krzyża zebrano rs. 3,315 k. 63, brakuje jeszcze około rs. 2,700. Najstarsi kapłani emeryci w Warszawie są: ks. Józef Wojtarski i ks. Stanisław Woyno, którzy w r. b. zaczęli 60-ty rok presbiteriatu.

W Piotrkowie, gmina ewangelicka obchodziła uroczystości 50 letni jubileusz pastora ks. Ludw. Müllera, superintendenta dycezyi kaliskiej, w Piotrkowie od lat 47 zamieszkałego.

Medale z wystawy. Do rządu gubernialnego w Piotrkowie, Dep. handlu i przem. nadesłał dwa brązowe medale w aluminiowych pudełkach wraz z dyplomami. Medalami temi nagrodzono na wystawie w Chicago w r. 1893 wyroby z huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej i wyroby fabryki Heinza w Łodzi.

Dąbrowa Górnicza. Program szkoły sztygarów ma być skrócony o rok jeden.

Kalisz. Wiosenny jarmark trzodniowy na konie: 5. 6 i 7 b. m. zapowiada się doskonale.

Lublin. Gmach klasztoru po-Dominikańskiego z powodu zarysowania się w wielu miejscach murów grozi zawaleniem. Zarząd miejski stara się o pozwolenie sprzedania tego gmachu przez licytację publiczną.

Pod Kazimierzem i na Podgórzu nad Wisłą, w pow. Nowoaleksandryjskim, powstaje przedsiębiorstwo wyrobu z miejscowych skał wapiennych kamieni, specjalnie do celów budownictwa, na sposób Paryża, Odessy i

— Gdyby się Juliuszowi udało przeciągnąć Arbogasta na naszą stronę — mówił Flavianus — zwróciłyby się groźby Teodozjusza na niego samego. W połączeniu z Arbogastem złamiemy potęgę prefektury wschodniej bez wielkich wysiłków.

— A bez Arbogasta?

— Bez Arbogasta wezwiemy pomocy naszych bogów.

— Bogowie Rzymu opuścili nas oddawna — odpowiedział Symmachus ze smutnym uśmiechem.

— Zostaje nam już tylko zwycięstwo albo zgon zaszczytny. Innego wyjścia nie ma po ostatniej odmowie Teodozjusza.

— Twoja kolej nadeszła, Wiryuszu.

— Co było w mojej mocy, uczyniłem. Legiony Italii są po naszej stronie, prefekt Afryki obiecał nadsyłać z Egiptu tyle zboża, ile go tylko będziemy potrzebowali; pieniędzy i broni mamy pod dostatkiem, zwolennicy dawnego porządku, rozrzućeni po całym cesarstwie, czekają na hasło ze stolicy.

Flavianus podniósł połą togi do góry i opuścił ją wolno ku ziemi.

— Zaczekamy jeszcze na dalsze wiadomości Juliusza, a gdyby były niepomyślne, złożymy losy Rzymu w ręce boga wojny. Niech Mars wybiera między nami a Teodozjuszem.

— Niech wybiera — wyrzekł Symmachus. (D. e. n.)

innych miast za granicą. Kamienie napawane będą solami fluoru, dla większej mocy i trwałości, oraz nie-dopuszczania wilgoci.

Łódź. Dzięki staraniom pastora par. Św. Trójcy, ks. Rondhalera, u-stawa „Kasy pogrzebowej“ uzyskała już zatwierdzenie. Przełożony szko-ły prywatnej, p. Thomas, otrzymał pozwolenie na założenie przy szkole swojej czytelnicy dla dzieci. Żona ro-botnika fabrycznego, Bartczakowa, u-rodziła trojaczki: wszyscy trzej chło-pcy wraz z matką cieszą się dobrem zdrowiem. Bartczakowa była matką 22 dzieci, z których żyje tylko sied-mioro.

W Ciążeniu, pow. słupeckim, pro-boszcz miejscowy, ks. Tryszkiewicz, bardzo wiele zdziałał dla kościoła pa-rafialnego. Jego staraniem wyjednane zostało u hojnych ofiarodawców prze-planie dzwonu starego, organy zmie-niono na nowe o miłym głosie, i spra-wione ładne obrazy i wspinałe cho-rągwie. Ze składek parafian kościół też starannie odnowiony i zabezpie-czony został od zniszczenia.

W Potokach nad Bzurą, właści-cieli młyna, przy oraniu wydobyl spo-rych rozmiarów garnek z monetami srebrnymi z XV wieku; dotąd udało się odnaleźć 260 sztuk, gdyż, według zapewnień młynarza i parobka, daw-no nieznane blaszki dla zabawy dzie-ciom.

W Kole, staraniem p. Buchnitza, utworzył się chór amatorski miesza-ny z 38 osób, przeważnie rzemieślni-ków. Chórem dyryguje ociemniały artysta, p. Danielewicz, i doprowa-dził takowy do znacznego już stopnia rozwoju, wykonując msze Moniu-szki i innych kompozytorów polskich, i urządziwszy bardzo udatny koncert.

Z Będzina. Obywatele miejscowi usilnie starają się o przyłączenie do Tow. Kred. m. Piotrkowa.

Pod Łazami, w sąsiedniej wsi ko-ścielnej Chruszczobrodzie, d. 19 z. m. w nocy miał miejsce napad na plebanie, dla odparcia którego pro-boszcz, ks. Karnawalski zmuszony był użyć broni palnej. Nadbiegli wło-ścianie łotra ujęli.

W Bychawce, gub. lubelskiej, ko-ściół parafialny, przy którym probo-szczem był ś. p. ks. Baranowski, przed objęciem biskupstwa dycezyi lubelskiej i przyeznił się wielce do przyozdobienia tej świątyni, obecnie, przez teraźniejszego proboszcza, ks. Boraczynskiego, na nowo został odre-staurowany. Roboty malarskie wyko-nał p. Smoleński, lublinianin, b. uczeń akademii petersburskiej.

Ze świata.

Lwów. Koło literackie obchodziło tu 25-letni jubileusz pracy literackiej Ro-docia (Bierackiego). Przemówił do ju-bilata przez kółka Wereszczyński, wrę-czając mu srebrny wieniec laurowy. I-mieniem kobiet przemówiła pani Koczal-ska. Aureli Urbański wygłosił poemat humorystyczny. Następnie odbył się rant.

Dar Papieża. Ojciec Święty, Leon XIII, przesłał królowej hiszpańskiej, regentce Maryi Krystynie, nadzwyczaj cenny, artystyczny roboty różaniec z drogich kamieni.

Świątokradztwo. We Lwowie, w ko-ściele OO. Karmelitów skradzione zo-stały wota srebrne, w liczbie 50 sztuk, oraz rozbite i ograbione dwie skarby.

Największa kamelia w Europie. Sławna 200-letnia kamelia w ogrodzie zamko-wym w Pillnitz pod Dreznem okryła się i w tym roku licznymi pączkami, tak, iż z nadchodzącą wiosną wyda zapewne tysiące kwiatów. Jest to największe drzewo kameliowe, w Europie. Posiada 7—8 metrów wysokości i hoduje się wybornie w ziemi. Na zimę wokoło drzewa budują drewniany szalet, w którym mogłoby wygodnie pomieścić się wiele rodzin. Umyślnie urządzone kaloryfery utrzymują ciepłą tempera-turę.

Literatura, sztuka i nauka.

„Tygodnik Ilustrowany“ ostatnie dwa numery poświęcił pamięci: Korze-niowskiego i J. I. Kraszewskiego.

„Wędrowiec“ w № 13 pomieścił podo-biznę rzeźby Bolesława Jeziorańskiego p. t. „Adam Mickiewicz.“ Obadwa osta-tnie numery tego poczytnego pisma ozdo-bione są licznymi rycinami i poświęcone pamięci: J. Korzeniowskiego i J. I. Kra-szewskiego.

„Biesiada literacka“ w ostatnich nu-merach poświęca wspomnienie dwóm znakomitym pisarzom polskim: J. I. Kraszewskiemu i J. Korzeniowskiemu.

„Echo muzyczne“ do № 13 dotarło dla prenumeratorów „Mazurka“ Wenia-wskiego.

„Przegląd tygodniowy“ w numerze o-statnim drukuje doniosłego znaczenia ar-tykuł p. t. „Bezpieczeństwo publiczne.“ Na pracę tę zwracamy uwagę wszyst-kich, dotyka ona ciężkiej rany społecznej i daje na nią lekarstwo. W tym-że numerze wydrukowano artykuły: „Co to jest Towarzystwo zachęty sztuk pięknych“, „Nowy zwrot w twórczości Prusa“, „Nowe poglądy w ekonomii“ i wiele in-nych. Do № 13 „Przegląd“ rozszedł dla wszystkich prenumeratorów dodatek mie-sięczny (premiowy) bezpłatny, zeszyt I za kwartał pierwszy 1897 r., zawierają-cy „Podręcznik encyklopedyę powszech-ną“ ark. 4—9 tomu IV.

„Głos“ № 13 zawiera sporą wiązan-kę prac świadczących o zabiegliwości redakcyi i o sumiennym spełnianiu obo-wiązku społecznego. Treść numeru te-go jest następująca: „Na dobre“ J. St., „Ergometria“ (dok.) Józefa Idzikowskie-go, „Ruch umysłowy w Poznaniu“ II W. Rabskiego, „Edward Jelinek“ Jana Karłowicza, „Kamilka i Kamila“ Edwar-da Jelinka, „Polemika“ L. Krzywickiego. Kronika literacka i artystyczna. — Błędy językowe. — Głosy. — Z obcego świa-ta. — Z oceanu I T. S. Przegląd poli-tyczny, p. w. — Z różnych stron: Kamie-niec Podolski, Wilno, Grodno, Kowno, Mińsk gub., Mohiłów, Żytomierz; z za-granic: Kraków, Lwów. — Kronika po-wszeczna. — Kronika ekonomiczna. — W odcinku: „Głód i sumienie“ (c. d.) Adolfa Dygańskiego. — Odpowiedzi od redak-cyi (na okładce).

„Niwa“ w № 13 drukuje dwa cenne artykuły wstępne p. t. „Naganiacze“ i „Nowy oręż lichwy.“ Dalsza treść nu-meru bogata i urozmaicona obejmuje prace: Z niwy politycznej, Wybory w Austrii, z Poznania, Żydzi w Galicyi (Wczorajsi), Satyra. Pan Walery Biał (z „Krewnych“), Afisz teatralny, Rachun-ki („Naganiacze“ — Hulanka. — Ze świa-ta rzeźby. — O „Złotyach myślach Bo-le-sława Prusa.“ — Rewizya dróg żelaz-nych. — Podręcznik starożytności. — Niepo-trzebna wystawa. — Starszyzna malar-ska. — Kalifornia europejska. Z miast i wsi. Z Wilna przez Mil. Powieść „Cała siła“ przez Sylw. Kondratowicza (d. c.) Kartki historyczne: Dawne afisze i re-kłamy warszawskie. Literatura i krytyka. Pan Maryan Gawalewicz. „Odrodze-nie religijne w nauce, w literaturze i życiu“ przez ks. I. Charszewskiego (d. c.) Współczesna suknia. Opinia publiczna. Z ostatniej chwili. Reklamy i ogłoszenia.

Czas odnowić przedpłatę.

Polityka.

Mowa, jaką monarcha austriacki wypowiedział do parlamentu w naj-główniejszych zarysach, jest taka: Zadaniem panów będzie starać się o zaspokojenie materialnych i cy-wilizacyjnych potrzeb ludności i łago-dzić przeciwieństwa bez naruszenia istniejącego porządku społecznego i bez zwracania się do przedsiębiorców z nadmiernymi żądaniem, któreby mogły ze szkodą robotnika osłabić ich we współzawodnictwie z zagranicą. Przeciwiństwom narodowe nie powin-ny utrudniać obrad nad tak ważnymi zadaniami. Pomyślnie ich załatwienie oddziały zbawiennie na losy każdego plemienia i każdego kraju, ułatwiając zjednoczenie wszystkich sił w służbie państwa, a dla własnego dobra. Rząd nie przestanie usuwać przeszkód, u-trudniających zbliżenie, jak również nie przestanie w granicach konstytu-cyi łagodzić sprzeczne żądania, tak, iż kiedyś powstanie przez to podsta-

wa, na której przeciwnicy w uznaniu swych praw i swej siły będą mogli się pogodzić i z pomocą Bożą pogodać się. W pracowitości panów pokładam tem większe zaufanie, iż przyspiesze-nie prac parlamentu przysporzy wię-ciej czasu sejmom krajowym, których zadania z biegiem lat coraz bardziej rozszerzać się muszą. Zgodnemu współdziałaniu wszystkich mocarstw powiodło się ograniczyć niebezpie-czeństwa, jakie powstały wskutek o-statnich zawichrzeń na Wschodzie i można wyrazić nadzieję, iż akcyja przedsięwzięta w tym przedmiocie doprowadzi do rozwiązania pomyślnego i zupełnie zadawalniającego, po-mimo różnych poglądów, jakie po-wstają w czasie układów. Dotyczy to przede wszystkim kwestyi kreteń-skiej, nierozważnie poruszanej, która skłoniła mój rząd do przedsięwzięcia w zgodności z naszymi sprzymierzeń-cami, w szczerem porozumieniu z in-nymi mocarstwami i zupełnem zaufa-niu kilku środków, zmierzających do utrzymania status quo terytorjalnego, odparcia zamiarów, zakłócających pokój i nadania pragnieniom politycz-nym rozmiarów właściwych. Jeżeli więc z jednej strony postawa Grecyi w obecnej fazie nie może bynajmniej liczyć na przyzwolenie mocarstw, to z drugiej strony Turcyja powinna wziąć do serca, iż ściągnęłaby na sie-bie wielką odpowiedzialność, gdyby, nie rozumiejąc własnych najżywo-tniejszych interesów i wbrew jedno-myślnym radom państw europejskich, nie chciała usunąć smutnych nadu-żyć i przedłużyć przez to sytuację, budzącą nieustanny niepokój. Jest powód do wyrażenia nadziei, że i w tym kierunku zabezpieczonem będzie wszystko, co jest niezbędnie potrze-bne. Oby danem wam było, szanowni panowie, z obu izb Rady państwa, pracować zgodnie wśród pokojowego układania się stosunków wewnątrz-nych i zagranicznych nad dobrem oj-czyzny. Niech Bóg Wszechmogący pobłogosławi waszej pracy.“

Wiedeń. Ostatnie wiadomości z poza kulis dyplomatycznych do-wodzą zupełnego braku wzajemne-go zaufania pomiędzy mocarstwami. Anglia proponowała sama pas neutralny w Tesalii, a gdy mocar-stwa przyjęły jej propozycję, cofnęła się. Nawzajem, gdy Anglia zgodziła się na blokadę portów greckich, Rosya orzekła, że krok ten obecnie, gdy Grecya cały swój materyał wojenny zgromadziła już w Tesalii, byłby bezcelowym. Po-dobny los czeka zapewne najnow-szą propozycję admirałów co do blokowania zatoki ateńskiej.

Paryż. „Temps“ donosi, że po-między mocarstwami wybuchły nieporozumienia z powodu różnicy zdań co do dalszej akcyi w spra-wie kreteńskiej. Ostatnie wypad-ki na Krecie wywołały wymianę zdań pomiędzy mocarstwami, skutkiem której postanowiona w zasadzie częściowa blokada wy-brzeży greckich w jaknajkrótszym czasie nastąpi.

Ateny. Armie grecką w Tesalii podzielono w celach operacyjnych na trzy dywizye. Pierwsza pod dowództwem pułkownika Manosa operować ma w okolicy Arty (E-pir), druga pod komendą gen. Ma-krisa i trzecia pod dowództwem pułkownika Mauromichali prze-znaczone są do Tesalii. Położenie coraz krytyczniejsze; pod Elaso-no skoncentrowano już 50,000 żoł-nierzy tureckich. Pomiedzy Elas-oną a Artą stoi 300 dział Kruppa. Panuje tu przekonanie ogólne, że kroki nieprzyjacielskie przeciw Turcyi rozpoczyna się w d. 7-m

kwietnia (jako w rocznicę wybu-chu wojny o niepodległość Gre-cyi). Sobotni uroczysty wyjazd następcy tronu do armii tesalskiej, uważany jest powszechnie za za-powiedź wojny, której tu wszyscy pragną.

Kanea. Powstańcy zaatakowali fort Izzedin. Okręty europejskie bombardowały powstańców. Czte-rystu austriaków wyrusza do Izzedinu dla ocalenia obłożonych Turków. Powstańcy zaatakowali fort Kissamo. Stojące tamże dwa okręty angielskie i jeden austriacki bombardowały powstańców i wysadziły na ląd wojsko, które, rozwinawszy gęsty ogień, zmusiło powstańców do cofnięcia się. Prze-wódcy powstańców postanowili zaatakować forty tureckie, leżące bezpośrednio nad morzem. Postanowienie to nosi charakter ak-cyi zaczepnej, wymierzonej wprost przeciw mocarstwom europejskim. Spodziewać się można bardzo krwawych wypadków.

Konstantynopol. Coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera bliz-ki wybuch powstania w Albanii. Tamtejsza ludność chrześcijańska domaga się kościoła narodowego i przyłączenia do Włoch lub Austrii. Położenie w Skutari (stolica Albanii), skutkiem ostatniej krwawej walki pomiędzy chrześ-cianami i Turkami, wywołanej znieważeniem meczetu, jest krytyczne.

Berlin. Na posiedzeniu parla-mentu uderzono gwałtownie na rząd za nadużycia policyjne w prowincjach polskich i bezprawne rozwiązanie zgromadzeń, używa-jących języka polskiego. Mówcy centrum katolickiego, partyi wol-nomyślniej i socjalistycznej potępiali surowo rząd i domagali się reformy ustawy o stowarzysze-niach. Minister Boetticher o-świadczył, że projekt ustawy jest na ukończeniu.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 1-go kwietnia 1897 roku płacono: korzec żyta rs. 3.15 do 0.00, pszenica rs. 5.00—0.00, jęcz-mień 3.00—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00 — 3.50, owies rs. 0.00—2.75, groch rs. 4.50—5.00, tataraka rs. 4.00—0.00, kartofle 1.00, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 4.00 korzec, łubin żółty 4.00, niebieski 2.50; konieczyna 37.50; siano c. rs. 0.90, słoma k. 60.

W WARSZAWIE d. 1-go kwietnia 1897 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej dobrej 5.45, białej 0.00, wy-borowej 0.00; korzec żyta wadliwego 3.55, średniego 3.57, wyborowego 3.65; korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 1-go kwietnia.
Marki niemieckie . . . rs. 46.25 za 100
Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £. „ 0.00

KRAKÓW dnia 1-go kwietnia.
Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 1-go kwietnia.
Ruble na dostawę 216.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 1-go kwietnia. Akcyza 10 kop. od % brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.20 w 78°—8.76; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.98 w 78°—8.55.

OGŁOSZENIA.

Od 1-go Kwietnia jest do od-stąpienia dla kobiety samotnej po-kój przy rodzinie z oddzielnym wejściem na pierwszym piętrze od frontu przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość w handlu A. Cybul-skiego.

OGŁOSZENIE.

Na fol. Pokrzywianka pod Ś-tem Krzyżem do sprzedania 500 sztuk owiec Negretti zdrowych i zdalnych na chów lub wypas. Sto macior z jagniętami z lutego, sto macior jałowych, sto szkopów i dwieście jarek. Wiadomość na miejscu poczta Łagów, najbliższa stacja podjazdowa kolei Wierzbnik. 86-10

Ludwik Jasiński

gimnastyk i MASAŻYSTA powrócił z Buska, mieszka: RYNEK róg Żytniej i Starokrakowskiej. Tamże sala do ćwiczeń gimnastycznych i fechtunku. W godzinach oddzielnych przyjmuje na MASAŻ.

49-20

DZIERŻAWA Majątku Donacyjnego DO ODSTĄPIENIA

2 folwarki blisko st. dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej na bardzo przystępnych warunkach. Blizsza wiadomość u pom. Adwokata przysięgłego Z. Zalewskiego w Radomiu, dom Dutowa, ulica Lubelska. 101-2

OGŁOSZENIE.

Znaczna ilość sadzonek sosny, świerku i akacji jest do odstąpienia w folwarku Radzanów, dziesięć wiorst od Przytyka i tyleż od Białobrzeg. 91-3

J. BEKERMAN ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

"FIRLEJ"

pod Radomiem

polecają:

Z NOWO ZAŁOŻONEJ

Parowej Mechanicznej Fabryki WYROBÓW ŻELAZNYCH

Gwoździe żelazne rznięte, blacharskie, tapicerskie i sztukatorskie (sufitowe).

Gwoździe druciane, papowe do tektury dachowej, podkowczaki, podsufitki, kamiweki, sztyfty szewskie patentowane, tapicerskie i t. p. Podkówki żelazne i mosiężne do obuwia.

Haki, haczyki, kluky, klubki, wieszaki, wieszadła, narożniki, bethaki i t. p. wyroby. 96-2

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia.

Nr fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	II. szt.	Waga P. F.
1897 r.								
124	8/1 13/1	Włocław.		Kochanow		narz. rol.	4	19 30
192	4/2 8/2	N. Aleks.		Cukierm.		wyr. pow.	1	25
191	4/2 8/2						1	25
13655	2/2 4/2	Łódź		L. Banke		tow. weł.	1	136
942	2/2 5/2	Warszawa		Korman		ocet	27	7 33
1074	17/1 19/1	" N.		Goldberg		odpady s.	1	136
20789	10/1 24/1	Kremenez.		Moszkow.		sprzęty d.	1	1 5
37839	19/12 88 2/1	Petersb.		L. Panow		tow. met.	1	5
18078	28/1 30/1	Skarżysko		Sklep sp.	Mondstejn	beczki pr.	3	6 20
15200	9/2 11/2	Sosnowiec		Reicher	Okaz. fr.	smoła	85	622
11	27/1 28/1	Warszawa	Końsk.	Kwit ba	gażowy	bagaż	1	30
17329	5/2 8/2	Radom		Mandel	Okaz. fr.	skóry w.	2	3 23
6961	20/1 25/1	Łódź		Hertz		wyr. baw.	1	138
15740	7/2 9/2	"	Opocz.	Pelte		sprzęty d.	9	9 18
5975	6/2 9/2	Dąbr. G.		Czernecki		esenc. oct.	14	4

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

11167-3

J. HERDIN

ulica Rwańska. Poleca Wina różne i bardzo stare, Wódki, bakalie, towary kolonialne, a także Grzyby suszone i marynowane, Borówki i różne konserwy i konfitury, oraz Mak i Powidła po cenach niskich.

M. HERDIN

Parasolki czarne, kolorowe, jadowe, półjedwobne w wielkim wyborze. Woalki do prania i na łokcie. Pasmanterye, Dżety, Figara, Rękawiczki letnie i skórkowe, Torebki podróżne, Troki, Portmonetki, Hamaki, Sereja, Krokiety, Jajka z przedmiotami i bez takowych na podarki wielkanocne

303-3

ZARZĄD

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO POŁUDNIOWO-ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWO-SOLNEGO w Symferopolu

niniejszem zawiadamia, iż w najkrótszym czasie ukończoną zostanie przebudowa urzędów znanej kopalni

"Nowa Wieliczka"

(st. Dekonskaja, Kursko-Chark.-Sewastopolskiej Dr. Ż.)

według najnowszego systemu, zdobytego doświadczeniem i nauką. Po ustawieniu specjalnych, udoskonalonych maszyn i przyrządów dla eksploatacji soli kamiennej, kopalnia będzie w możności wysłać bez przerwy do 50 wagonów soli dziennie, niepraktykowanego dotąd w Rosji mlewa i dobroci i tym sposobem wszelkie zamówienia szybko i punktualnie wykonywać.

Kopalnię naszą reprezentują nadal na Królestwo Polskie i stacye Dr. Ż. Warszawsko-Petersburskiej do Grodna włącznie domy handlowe:

J. Lilienstern i Max Fajans jr. w Warszawie.

Zamówienia zaś przyjmuje biuro

Max Fajans jr, Chmielna 36.



"AMOR"



Jasna pomadka, NAJLEPSZY ŚRODEK do CZYSZCZENIA wszelkiego rodzaju METALI. Nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych, składach aptecznych i t. d. Skład Hurtowy u M. Pinkusa. 67-6

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie trzech miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia.

Nr fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	II. szt.	Waga P. F.
1897 r.								
16979	22/1 25/1	Radom		Gofmarz.		ocet	1	7 6
35	26/12 88 2/1	Sosn. W.		Ottman.		kw. oct.	1	236
400	7/1 10/1	Warsz. N.		Abindern.		ziem. jap.	2	11 28
588	10/1 12/1			Niemiec		kw. oct.	11	5 16
592				Laufer		galanter.	1	3 4
897	15/2 17/2			Goldstaub		machorka	2	7 15
				i Nowiński.				
1081	17/2 19/2			Blunk		skór. wyp.	1	1
1176	18/2 20/2			Lilienfeld		masz. do szycia	3	5 6
1857	28/1 30/1			Rozenblat		manufakt.	1	2 12

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

10,223-3

Tadenz

KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4.

POLECAJĄ:

Świeże Nasiona Roślin

pastewnych i okopowych, jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy.

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką.

Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Es-

parcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz,

Szporek i inne.

1233-6

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196-00

SINGERA

Maszyne do szycia.

Reperacye, oliwa, części maszyn.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMAN

ul. Wałowa. 196-00

Wszelkie operacye w zakres interesów bankierskich wchodzące.